

Marcin Luter (1483-1546)

O wolności chrześcijańskiej (fragment)

Wielu ludziom wydawała się wiara chrześcijańska sprawą łatwą, toteż wielu z nich zalicza ją do cnót jakby ubocznych, a czynią tak, ponieważ wcale nie mogą się nią wykazać ani nigdy nie zakosztowali jej mocy. [...] Ja zaś, chociaż nie mogę się pochłubić posiadaniem jej w obfitości i wiem, jak niewiele jej posiadam, spodziewam się jednak, iż miotany wielkimi i rozmaitymi pokuszeniami osiągnąłem niejedną kroplę wiary i mogę, jeżeli już nie powabniej i wytworniej, to z pewnością dokładniej o niej mówić, aniżeli rozprawiali dotąd owi uczeni i bystrzy z pewnością dysputatorzy, nie rozumiejący atoli swoich własnych spraw. Ażeby zaś ludziom prostym (albowiem takim jedynie służę) tym łatwiejszą utorować drogę, podaję najpierw te dwie podstawowe myśli o wolności i niewoli ducha:

Chrześcijanin jest całkowicie wolnym panem wszystkich rzeczy, nikomu nie podległym. Chrześcijanin jest najuleglejszym sługą wszystkich rzeczy i wszystkiemu podległy. [...]

Człowiek bowiem ma podwójną naturę: duchową i cielesną. Według natury duchowej, którą nazywają duszą, otrzymuje miano człowieka duchowego, wewnętrznego, nowego; wedle zaś natury cielesnej, którą nazywają ciałem, otrzymuje miano człowieka cielesnego, zewnętrznego, starego, o którym apostoł powiada: „Choć i zewnętrzny nasz człowiek niszczeje, to jednak ten nasz wewnętrzny odnawia się z każdym dniem” (2 Kor 4,16). [...]

Chociaż, jak powiedziałem, człowiek wewnętrzny, według ducha, przez wiarę całkiem wystarczająco jest usprawiedliwiony, mając to, co mieć powinien, z tym tylko, że samą tę wiarę i moc z dnia na dzień powinien powiększać, aż do nastania życia przyszłego, to jednak pozostaje w tym śmiertelnym życiu na ziemi, gdzie musi kierować swym własnym ciałem i obcować z ludźmi. Już tutaj rozpoczynają się uczynki. Tu nie wolno próżnować. Tu z wszelką pewnością dbać należy o to, by ciało przez posty, czuwanie, pracę i inne umiarkowane rodzaje karności było ćwiczone i podporządkowane duchowi, aby było posłuszne człowiekowi wewnętrznemu i wierze i z nim zgodne, aby mu się nie sprzeciwiało lub nie przeszkadzało, tak jak z natury czyni, jeśliby go nie powściągać. [...]

Przeto prawdę zawierają te dwa zdania: Dobre uczynki nie czynią człowieka dobrym, lecz dobry człowiek spełnia dobre uczynki. Złe uczynki nie czynią człowieka złym, lecz zły człowiek spełnia złe uczynki. Zawsze więc jest tak, że najpierw sama substancja, czyli osoba, jest dobra, przed spełnieniem dobrych uczynków, a dobre uczynki towarzyszą dobrej i od niej pochodzą. [...] Na ostatek powiemy też o uczynkach, jakie chrześcijanin wykonywać powinien wobec swego bliźniego. Człowiek bowiem nie dla siebie tylko żyje w owym śmiertelnym ciele, aby w nim działać, lecz żyje też dla wszystkich ludzi na ziemi, a nawet właściwie tylko dla innych żyje, nie dla siebie. Po to bowiem swe ciało ujarzmia, aby mógł szerzej i swobodniej innym służyć, tak jak mówi Paweł: „Nikt dla siebie nie żyje i nikt dla siebie nie umiera, bo jeśli żyje, dla Pana żyje, a jeśli umiera, dla Pana umiera” (Rz 14,7). Przeto nie może się zdarzyć tak, by człowiek w tym życiu był beczynny i nie spełniał uczynków wobec swych bliźnich.